№ 14. Częstochowa, Niedziela 29 kwietnia 1928 r. Rok I.

Głos Czasu

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
II Aleja 32, - telefon 120.
Konto czekowe P. K. O.
№ 65066.

TYGODNIK ILUSTROWANY
poświęcony życiu, kulturze i potrzebom miast i wsi.

Prenumerata:
W Polsce: miesięcznie 1.—zł.
kwartalnie 2.80 „
półrocznie 5.— „
W Ameryce: kwartalnie 1 dolar
we Francji: „ 20 frank.
w Niemczech: „ 2 marki

Organ Stowarzyszenia Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego.

3-ci MAJA.

Zawiodło nas wszystko. W pamięć narodu głazem ciężkim spadały wielkie czyny, świetlane postacie, ofiary bezimiennych bohaterów. Spadały głucho, rozpacznie, grzebiąc wolę czynu i śmiałość myśli. Po Konfederancji Barskiej, po Rejtanie, po świetlanej postaci Kościuszki, po wielkich Emigrantach polskich, Mocarzach ducha, po świętym Żołnierzu-tułaczu Legjonów polskich, przyszły dalsze mocarne wysiłki powstań nanarodowych, po których—zdawało się—raz na zawsze zatrzasnęły się bramy grobowca.

Lecz przyszły czasy jeszcze gorsze i straszniejsze. Pijana zemstą i nienawiścią horda sępów rzuciła się na to, co nam jeszcze pozostało, na naszą dumę narodową, na romantyczny przebłysk świadomości narodowej. Nie miało z nas pozostać nic. Wielki, wyśniony, mesjaniczny ideał Polski, mający być głęboko w sercach ukrytym zniczem, stał się ostatnią twierdzą, o którą uderzyły wrogie zastępy. . Przyszła im w pomoc już nie siła fizyczna, lecz nie mniej brutalna i bezwzględna logika faktów historycznych. Taranem uderzały pociski:

„Nie obca przemoc, lecz brak sił żywotnych zabił was!“

„Brak wam było myśli i idei i dziś czeka was nieubłaganie los wszystkich niższych i mniej wartościowych narodów—rozpłynięcie się w kulturze wyższej“.

Słowa takie, twarde jak wyrok, padały z ust wszystkich mądrych i nieprzejednanych naszych wrogów, a nawet nasi mądrzy i wielcy uczeni, plugawiący stare, czcigodne katedry jagiellońskie, rzucali nam na pociechę te zdania, kryjąc za zmrużonemi powiekami filuterny uśmiech ludzi świadomych. O cóż więc walczyć, do czego dążyć, gdy w tysiącletniej historji naszej nie było i nie ma żadnej myśli twórczej, żadnej racji bytu?

Pozostało nam wspominać umarłe nadzieje i żałobnym trenem koić wyczerpane serca?

A jednak przez długi wiek żałoby świtał każdej wiosny jeden dzień, pogodny, jasny i rozpraszał chmury, zwiewał zimny całun z serc, a te zakwitały jak kwiaty. Przemawiał do nas tajemniczym szmerem źródła nowych myśli, które poiło nas przez wiek cały dziwną, nienazwaną wiarą i nadzieją. W niem czerpaliśmy otuchy, krzepili naszą wolę, zmywali dumę.

To dzień 3 Maja.

Ostatnia twierdza, której nie tknęły pociski wroga. Na wszystkie ataki, zarzuty i uczone wywody odpowiadaliśmy z uśmiechem, wskazując na nasz 3 Maj.

Patrzcie: To, do czegoście wy setkami lat dojść nie mogli mimo wielokrotnej ofiary krwi, to co dziś jeszcze dla wielu narodów jest nieosiągalnym ideałem, myśmy stworzyli wiek temu!

To, co wielcy idealiści wasi wskazywali jako ostateczny cel ludzkości, myśmy przekuli w czyn wiek temu!

I byliśmy dumni, pewni swej siły moralnej, ożywieni nadzieją.

Gdy cały świat dzielił się na panujących i poddanych, nasi Przodkowie w tym świętym dniu 3 Maja wykreślili słowo „poddany“ z konstytucji i ze skarbnicy mowy polskiej. Król polski miał być królem „z woli Narodu“. „Nie samowładcą ma być,—głoszą słowa wielkiej konstytucji,—lecz ojcem i głową Narodu i tym go prawo i konstytucja niniejsza być uznaje i deklaruje“.

Gdy na całym świecie obok samowładnego monarchy co najwyżej „rady przyboczne“ były, przy naszym królu stać miała “Straż praw“. Gdy w Niemczech, tych właśnie, które nam zarzucały brak zmysłu politycznego, aż do roku 1918 rząd nie był odpowiedzialny przed narodem, myśmy instytucję tę stworzyli jako przykład dla wszystkich już w r. 1791. W Prusiech dopiero w r. 1807 nadano mieszczanom prawo posiadania ziemi, a nasi Przodkowie już w dniu 3 Maja 1791 gremjalnie przyjęli obywatelstwo miejskie, dla ostentacyjnego podkreślenia wzajemnego braterstwa. Już wtedy nazwano chłopów „najdzielniejszą kraju siłą“ i otwarto dla nich szeroko możność wstępu do zamkniętej dotychczas kasty szlacheckiej.

I nigdzie na świecie postępu tego nie dokonano w taki sposób, jak u nas, gdzie był on dziełem samorzutnem warstw szlacheckich. Szlachta polska dobrowolnie, tylko pod wpływem wielkiej myśli społeczno-politycznej, wyrzekła się swych prerogatyw na rzecz innych klas i samorzutnie poddała swą nieograniczoną wolność wodzom silnego, odpowiedzialnego przed narodem Rządu.

Słusznie z dumą stwierdza prof. Balzer:

„W swoim rodzaju jest to wypadek jedyny i nigdzie na tak wielki rozmiar w dziejach ludzkości nie powtarzający się“.

Ten wielki dzień, Święto Dumy Narodowej, był przez wiek cały źródłem siły twórczej Narodu. Na przykładzie wielkich Przodków uczyliśmy się, jak dla dobra Narodu i Państwa zwalczać w sobie egoizm kastowy i klasowy. I dziś tego samego uczy nas ta Święta rocznica i wiecznie uczyć będzie. W ciężkich chwilach rozpasania sobkostwa, partyjnictwa i walk klasowych, rozwydrzenia ambicyj osobistych i interesów prywatnych, wspomnienie tej rocznicy ześle opamiętanie, skupi rozproszone siły i skieruje je do pracy twórczej.

Opętane krzyki jedynego Suchorzewskiego zginą w gromkiej, radosnej pieśni całego Narodu:

Witaj majowa jutrzenko...!

W. Skrzywan.

Kultura muzyczna w Częstochowie.

Najpoważniejszą placówką kulturalną w dziedzinie muzyki, jest w Częstochowie Tow. śpiewacze „Lutnia“. Powstało ono jeszcze przed 26 laty z inicjatywy grona inteligentów (adwokatów, lekarzy itd.) Pierwotnie życie Towarzystwa skupiało się i rozwijało bujnie w sali dzisiejszej Rady miejskiej, zajętej dopiero przez okupantów. Brak własnej sali zahamował działalność Lutni tylko na dwa lata, poczem pracę wznowiono i kontynuowano bez przerwy do dnia dzisiejszego. Dyrygentem Lutni prawie od początku istnienia aż do 1913 r. był p. Powiadowski, bardzo zdolny kompozytor i dyrygent; po nim objął kierownictwo artystyczne p. Kazuro, obecny prof. Konserwatorjum warszawskiego. Dzięki jego pracy i energji może Lutnia zapisać w swej historji wiele pięknych kart, jak wystawienie kilku symfonji i opery Moniuszki „Loterja“. Niestety opieszałość i niesumienność członków Towarzystwa, lekceważenie obowiązków członkowskich dotknęło do żywego zasłużonego kierownika i zniechęciło go do tego stopnia, że w rozgoryczeniu formalnie uciekł z Częstochowy.

Po prof. Kazuro objął chóry Lutni prof. Mąkosza, orkiestrę zaś p. Wopaleński. Mimo niesłychanej trudności i beznadziejnej walki z lenistwem członków, wytrwali obaj do r. 1926, przekazując swe ciężkie obowiązki p. prof. Cichoniowi (chóry) i p. prof. Bursikowi (orkiestra). Mimo tak ciężkich warunków natury czysto wewnętrznej, tkwiących w zakorzeniałej i mało kulturalnie wyrobionej psychologji członków, wystawiła Lutnia wiele oratorjów, kilkanaście symfonij (Beethowena, Szuberta, Mendelsohna, Haydna, Mozarta i inne), chóry z orkiestrą zaś suity „Sonety krymskie“ Moniuszki, Kujawiaka Nowowiejskiego, Widma Moniuszki i wiele, wiele utworów a capella na chóry męskie, żeńskie i mieszane.

Historja i obecny stan Lutni wykazuje dowodnie, że pod względem ilości i doboru sił głosowych i orkiestrowych Częstochowę zaliczyć można do pierwszych miast w Polsce. Ale też, gdy oceniać będziemy brak wyrobienia kulturalnego w tej dziedzinie, to również mało znajdziemy miast, któreby z nami rywalizować mogły. Poprostu wojna załamała coś w psychice miasta, gdyż od tego czasu ani jedna próba kompletu zgromadzić nie mogła. Wyjątek stanowią tylko pierwsze próby po okresach zupełnej apatji i bezczynności. W tych dniach budzi się dawna energja i zamiłowanie do muzyki Wkrótce jednak miły letarg usypia śpiewaków i muzyków aż do zupełnego, śmiertelnego bezwładu. Źródłem tej psychozy nie jest bezwzględnie słabe zrozumienie dla sztuki i muzyki, lecz poprostu beznadziejna, powojenna apatja. Ten sam zresztą objaw stwierdzić można na wszystkich innych polach pracy kulturalnej, społecznej, politycznej itp.

Obok Lutni najlepiej stały i stoją chóry kościelne, oparte o sfery robotnicze, które jako bardziej wyrobione pod względem obowiązkowości, nie poddają się tak łatwo psychozie marazmu. Wśród rzemieślników istniał przed wojną chór „Moniuszki“, który miał swoje świetne chwile, niestety, nie odrodził się do dnia dzisiejszego.

Na wiele lat przed wojną założony został na Jasnej Górze amatorski chór męski, pod świetnem kierownictwem p. Łęgosza. Stanął on na bardzo wysokim poziomie i wystawiał najpiękniejsze i najtrudniejsze msze. Temu chórowi Jasnogórskiemu zawdzięcza Lutnia bardzo wielu świetnie wyćwiczonych śpiewaków. Obecnie Jasna Góra posiada zawodowy stały chór męski pod kier. p. A. Drobia.

Najlepszym probierzem muzykalnego usposobienia mieszkańców Częstochowy są nasze chóry i orkiestry gimnazjalne. Znamy je wszyscy z częstych występów publicznych. Tak orkiestra i chóry I gim. pod kierownictwem prof. Mąkoszy, jak i II gimn. pod kier. prof. Wopaleńskiego, a w końcu orkiestra i chór seminarjum naucz. pod kier. prof. Cichonia swoją liczebnością i wysokim poziomem artystycznym świadczą o wielkiem umiłowaniu muzyki przez młodzież. Bez przesady powiedzieć można, że rzadko które miasto pod tym względem może się równać z Częstochową. O ile Lublin przyjmę jako miasto porównawcze, to stwierdzić muszę, że stoi on daleko poza nami.

Mamy więc wszystko: znakomitych profesorów i fachowców, mamy olbrzymi materjał głosowy i orkiestrowy, brak nam tylko siły. Na lenistwo niema rady, ale przecież i największego leniucha można pobudzić do pracy.

Intensywne szerzenie i podnoszenie kultury muzycznej wszelkiemi możliwemi środkami, jak prasa, publiczne produkcje i urządzanie gościnnych występów znanych wielkich artystów, wiele przyczyni się do tego, że obecny, chorobliwy stan minie i że energicznemu prezesowi Lutni p. rej. Kossowi uda się ożywić Lutnię i doczekać rozkwitu muzyki w Częstochowie jak za dawnych dobrych czasów. Ważny wpływ miałaby również statutowa zmiana ustroju „Lutni“, lecz ta sprawa nie dojrzała jeszcze do dyskusji publicznej.

M.

KRONIKA LITERACKA.

Ostatnie powieści Blasco Ibaneza

Większą, niż w Europie, poczytnością cieszyły się znane utwory zmarłego niedawno znakomitego pisarza hiszpańskiego w St. Zjednoczonych. W Nowym Jorku też wyszły obecnie trzy ostatnie powieści Ibaneza w tłumaczeniu angielskiem, zanim ukazały się w oryginale hiszpańskim, co nastąpi dopiero za kilka miesięcy. Autor „Czterech jeźdźców Apokalipsy“ zatytułował te ostatnie powieści swoje „W poszukiwaniu Wielkiego Chana“, „Rycerz Najświętszej Dziewicy“ i „Widmo o złotych skrzydłach“. Treścią pierwszej są bohaterskie czyny Krzysztofa Kolumba w Nowym Swiecie; druga osnuta jest na tle epopei kapitana hiszpańskiego Ojeda, którego Ibanez uważa za odkrywcę Kalifornji; trzecia zaś kreśla obraz przyziemnego, prozaicznego trybu życia w Monte Carlo.

Nadto miał już Ibanez plan gotowy do powieści czwartej, ale nie pozwoliła mu jej wykończyć niemoc śmiertelna, która go zaskoczyła w pełni pracy. Zdążył tylko podyktować swemu sekretarzowi szkic tej powieści, którą zatytułował: „Młodość świata“, a w której zamierzał wykazać, że wbrew powszechnemu mniemaniu, świat jest bardzo młody i wre tętniącem życiem.

Nakładca amerykański, który nabył wyłączne prawo wydawania przekładów książek Ibaneza, prowadził już był rokowania z autorem o nabycie i tej, zaledwie naszkicowanej powieści, przyczem ofiarował honorarjum w sumie 150.000 dolarów. Wogóle przekłady amerykańskie przyniosły Ibanezowi iście amerykańską fortunę.

Architektura grecka.

Błogosławiony przez naturę, bogów i losy kraik niewielki, cypel południowy olbrzymiego półwyspu, łagodnie górzysty— najwyższy szczyt jego, Olimp przesławny, siedzibę bogów, czasami tylko otulają obłoki,— kraj o poszarpanych zawile brzegach, muskanych ciągle przez fale łagodne zielono-niebieskiego morza, które ciągnie się daleko, hen, hen w krainy obce, legendami pełnemi poezji owiane... Morze wrzyna się wszędzie, podchodzi pod samo serce Grecji: bez skrzypu łodzi, rytmicznych uderzeń wioseł, okrzyków i pieśni majtków niema Grecji antycznej! Między Grecją a Azją, matką mądrości, zbytku i rozpusty, natura rozsypała archipelag, rój wysepek czarownych, niby kąpiące się nimfy wesołe... Kto skok ma daleki, suchą nogą z Grecji do Azji dobieży.



Świątynia Posejdona w Pestum.

Kraj cudownego, gorącego, lazurowego nieba, rozpiętego wysoko w przestworzach o miłych, leciutkich powiewach — chłodzących rozkosznie zefirów.

Kraj olbrzymich złoży kamiennych, bogaty w marmury niepokalanie białe, pełen dolin pięknych a żyznych.

Wszędzie oliwki stare, zgarbione, zreumatyzmowane, zrzędzące i pokraczne o liściach szarych, jakby posiwiałych i sylwety cyprysów czarno-zielonych, piramidalnych, jak z bajki wziętych czarownej. Kaktusy o liściach mięsistych a kolących, kurzem dróg, przy których rosną wstęgami, pudrowane, wszędzie akanty o najpiękniejszych w świecie liściach, misternie przez naturę rzeźbionych.

Kraj gajów świętych dębowych o liściach mocnych, krzemieniem przepojonych; na polankach leżały niegdyś kamienie, dary bóstw dobrych, z nieba zrzucone lub stały pierwsze wizerunki bogów, z desek grubych wyciete sylwety, obwieszone girlandami z liścia i kwiecia pięknego a wonnego...

Wszędzie, gdzie trzeba, ruczaje czyste o wodzie kryształowej a zimnej, szemrząc wciąż, jakby półgłosem przyciszoną piosenkę miłosną, skaczą zwinnie po kamyczkach, rzucając się kapryśnie z strony w stronę.

Kraj o stadach białych owiec i baranów, kóz i kozłów rogatych, namiętnych, brodatych, trochę śmierdzących; wszędzie słychać fujarki pasterzy, psów ujadanie, chichoty przytłumione.

To chichoczą nimfy, satyry.

Cudowny kraj od niepamiętnych czasów zamieszkały przez szczepy mężne, szlachetne, pracowite, genjalnie utalentowane.

Oni to, Grecy, bogów na ziemię sprowadzili, człowieka do Boga podnieśli.

O, mały kraju wielkich myślicieli, poetów, artystów rękodzielników genjalnych, bohaterów, najpiękniejszych w świecie kobiet i mężczyzn, w życiu namiętnie rozkochanych, kraju kupców, pijaków, darmozjadów i gałganów — jak wszędzie i zawsze.

Grek upoetyzował cudownie matkę naturę, tworząc niewyczerpany róg obfitości przepięknych mytów, poezją najczystszą przepojonych. Stworzył on w fantazji swojej plejadę bogów potężnych, przepięknych, cnotami i słabostkami ludzkiemi je obdarzył, ideał męskości i kobiecości w nie wcielił, orszakiem bóstw pomniejszych zręcznie otoczył.

O Zeusie wszechwładny, ojcze bogów przepotężny, z plejadą długą uwiedzionych przez ciebie śmiertelników, po których orzeł przyboczny czasami na ziemię z Olimpu zlatywał, o Hero, matko bogów nieśmiertelna, zdradzana bezlitośnie, o wspaniały Posejdonie, bogu mórz, groźnie szalejących i łagodnie ziemię całujących, z dumną Amfitrydą małżonką, o bogi wielkie Hadesu, o słoneczny Apollinie, gwałtowne a namiętne bóstwo sztuki, o Djano dziewicza, chłodna jak sierp księżycowy, o Ateno mądra, z głowy Zeusa zrodzona, mądra i dlatego zwycięska, o najpiękniejsza z bogiń nieśmiertelna Afrodyto płocha, z piany morskiej na brzegach Cypru, w krainie Fenicjan o namiętnych wargach zrodzona, niewierna małżonko Hefajstosa, brudnego kulasa-kowala, Aresa kochanko niewierna, o Erosie, najmilszy z bogów przez wszystko żyjące,



Grobowiec w Mycenach.



Trybuna karjatyd Erechteionu.

czy młode, czy stare najbardziej ukochany, o Hermesie bystronogi, pośrednikiu świata, o Djonizesie, podchmielony rozkosznie z orszakiem swym bachicznym, pełnym bachantek, satyrów pijanych, w pląsach szalonych skaczących...

O nimfy źródeł, gajów, domostw, o Panie koźlonogi z fujarką, na której wygrywałeś pobudzające tańce skoczliwe najszczęśliwszym z ludzi, pięknym, zdrowym i wesołym.

O wielki, deifikowany Heraklesie nieśmiertelny i inni bohaterowie półbogi!

O świecie poezji, piękna, radości, o wiosno wieczna ludzkości, o Grecjo antyczna...

———

Okresy greckiej sztuki.
Przed Narodzeniem Chrystusa:
Od w. XV do VII—Egejski (Myceńsko-Kreteński),
„ „ VII „ VI—archaiczny,
od r. 470 do 330—złoty,
„ „ 330 — Hellenistyczny,
„ „ 146 — Grecko-Rzymski.

———

Całkiem niedawno, bo w końcu XIX i początkach XX wieku nazywano najstarszy okres kultury greckiej Egejskim od morza Egejskiego, na archipelagu którego oraz w Grecji właściwej odnaleziono i zbadano szereg niezmiernie ciekawych zabytków pierwotnej prastarej sztuki greckiej Pelasgów. Wobec zaś tego, że najważniejszemi ośrodkami tej kultury są Myceny (starożytne bardzo miasto w Argolidzie) i Knossos na wyspie Krecie, okres ten zwie się inaczej Myceńsko-Kreteńskim. Obejmuje on kilkaset lat kultury greckiej, na końcu mniej więcej których przypada słynna wojna Trojańska, przez Homera uwieczniona w ludzkiej pamięci.

Zabytki Myceńsko-Kreteńskie ilustrują świetnie epokę Iljady i Odyssei.

Architektura tego okresu całkiem swoista, nic wspólnego z późniejszą nie mająca:

Mury z głazów ogromnych nieociosanych, cyklopicznemi zwane, lub zgruba tylko przycięte, bramy o formie trapezów z pustemi trójkątnemi otworami nad górną belką, czasami założonemi płytami, płaskorzeźbą zdobionemi (słynne lwie wrota w Mycenach), kurytarze forteczne, płytami olbrzymiemi pod kątem ostrym postawionemi nakryte, od tysiąca lat mocujące się z sobą, jak byki rogami splątane (Tyryns), kolumny, zwężające się ku dołowi, jak stożki na czubek postawione, na wzór zresztą nód stołów i stołków zrobione. Ornamentacja o Azję Chaldejską potrąca, ale swoista, oryginalna, życia pełna, czasami naturalistyczna, o motywach z flory i fauny morskiej zapożyczonych.

Wszystko sprawia wrażenie młodzieńczej siły, może figlarnego dzieciństwa.

———

Najciekawsze zabytki architektury ówczesnej znajdują się w Mycenach, stolicy dynastji Atrydów, nieszczęścia okrutne których za wątek dla wspaniałych tragedyj greckich późniejszych służyły. Król Agamemnon był wodzem Greków w wojnie Trojańskiej, siostrą jego żony była słynna Piękna Helena, córka Ledy i łabędzia, co wojnę światową ówczesną wywołała. Mają Myceny mury obronne z słynnemi wrotami, ruiny pałacu na Akropolu (wyniosłość, pagórek), cmentarz królewski, grobowce okrągłe w kształcie ulów specjalnej konstrukcji, niesklepieniowej. Ruiny inne znajdują się w Troi, Tyrynsie niedaleko Mycen i w Knossos na Krecie, gdzie była rezydencja olbrzymia, wspaniałemi tarasami i schodami opatrzona, wśród ruin której odkopano sale o kolumnach stożkowych ku dołowi się zwężających, pułapami kamiennemi przykryte.



Lwia brama w Mycenach.

———

Kulturę tę wysoką zniszczyły najazdy szczepów północnych. Byli to przodkowie Greków właściwych, którzy na przeoranej już kulturą egejską glebie stworzyli później znacznie własną niezrównaną sztukę. Rozwój tej sztuki, której zabytki obejmują wieki VII i VI jest taki, jak wszystkich sztuk normalnych. Formy z początku proste, logiczne i konstrukcyjne nabierają z biegiem czasu lekkości i wytworności, żeby przejść w skomplikowany przepych, niezawodną oznakę starości i zbliżającego się końca pewnej kultury.

Sztukę grecką antyczną stworzyły dwa szczepy: dorycki, zamieszkały w Grecji właściwej i joński, zamieszkujący archipelag i brzegi Małej Azji.

Pierwiastek pierwszy stworzył arcydzieła piękne jak młodość wczesna męska, pierwiastek drugi takież arcydzieła, podobne do dziewcząt nadobnych, zgrabniutkich i zwinnych, w cudowne tuniki udrapowanych.

Świątynie te będą budowane w dwóch słynnych porządkach greckich: Doryckim i Jońskim.

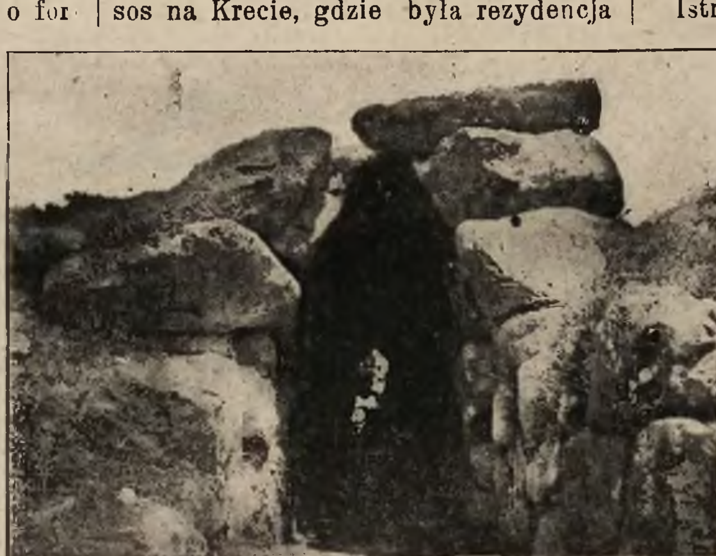
Charakteryzują je pewne proporcje ogólne, bardziej ciężkie w doryckim, bardziej lekkie w jońskim, ale szczególniej typy głowic czyli kapiteli kolumn.

Kapitele doryckie są proste, złożone z okrągłej poduszki i kwadratowego potężnego wieka (abakus), kapitele jońskie składają się z okrągłej poduszki i symetrycznych zwojów spiralnych, spadających po obu stronach.

Zresztą tę samą różnicę widzimy w upiększeniu kolumn kanelami (rowkami), w proporcji i szczegółach gzymsów i wyskoków wszelakich.

Kwestja polichromji, czyli malowania tych form, pozostaje otwartą do dziś dnia.

Istnieje jak gdyby pewne pokrewieństwo między niektóremi kolumnami (słupami raczej) Egiptu i doryckiemi, tak samo jak w kolumnach bogatych jońskich można dopatrzeć się wpływów wschodnich, fenickich szczególniej.



Galerja w Tirynsie.

Oba typy są jednakowo stare: może dorycki jest nieco starszy, o tyle jednak, o ile męskość w rzeczy kolei jest starszą od kobiecości.

Dok. nast.)

Stanisław Noakowski
Profesor
Polit. Warszawskiej.

WIADOMOŚCI Z TYGODNIA.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

DZIESIĄTA ROCZNICA 11 P. UŁ. LEG.

Dn. 19 b. m. obchodził 10 lecie swego istnienia jeden z najświetniejszych pułków waszej kawalerji, 11 pułk ułanów Leg.

Pułk powstał w Krakowie w listopadzie 1918 r.; pierwszy jego oddział stworzył por. Jabłoński, skupiając dawnych Beliniaków. Natychmiast po zorganizowaniu, pierwszy szwadron udaje się pod Lwów, następnie zaś, formując już dywizjom—do Przemyśla, gdzie stacza krwawe walki z Ukraińcami.

W lutym 1919 r. Naczelny Wódz zatwierdza 11 pułk uł. stanowiący poprzednio luźne oddziały. Organizację pułku obejmuje mjr. Marjan Zaruski; 40 proc. pułku stanowią studenci i uczniowie, 30 proc. robotnicy, 25 proc. rolnicy.

Dn. 12.X 1920 r. poniósł pułk bolesną stratę. W jednej z ostatnich walk przedrozejmowych w bitwie pod Nową Sieniawą zginął twórca i dowódca pułku płk. Jabłoński.

Obecnie pułk stacjonowany jest w Ciechanowie.

DAR POLONJI CHIŃSKIEJ DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Do Belwederu zgłosił się w ub. tygodniu przedstawiciel kolonji polskiej w Chinach p. Jerzy Moszkowski z Szanghaju, przynosząc dar tamtejszej Polonji dla Marszałka Piłsudskiego. Jest to piękna laska z kości słoniowej, misternie rzeźbiona, wykonana przez Polaków przebywających w Szanghaju.

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO BERLINA.

Dnia 19 b. m. wyjechała do Berlina delegacja polska celem ustalenia terminu dalszych rokowań z Litwą.

Zgon Henryka Melcera.

Dnia 18 b. m. zmarł w Warszawie Henryk Melcer, wybitny muzyk polski, kompozytor, pedagog, b. dyrektor Konserwatorjum Warszawskiego, kawaler orderu „Polonja Restituta“. Zmarły liczył lat 59.

Ś. p. Henryk Melcer był twórcą m. in. opery „Marja“ (według Malczewskiego).

ZJAZD PREZYDJÓW POLSKICH ZW. WOJSKOWYCH W ROSJI.

W dniach 12 i 13 maja odbędzie się w Warszawie Zjazd prezydjów b. związków Polaków w Rosji. Protektorat nad zjazdem objął Marszałek Piłsudski.

Zadaniem zjazdu jest rozpoczęcie prac nad dziejami Związków Polaków wojskowych, bez których nie może być pisana historja odradzania się Polski w Rosji i martyrologji Polaków wojskowych po przewrocie bolszewickim.

Wojna chińsko-japońska?

Wojska japońskie wkroczyły do Mandżurji.

Stosunki japońsko — chińskie zaostrzyły się w sposób niepokojący. Wobec niepewnej sytuacji, jaka wytworzyła się w prowincji Szan-tung na skutek nowej ofenzywy nacjonalistów przeciwko wojskom północnym, rząd japoński zdecydował się na zbrojną interwencję w Mandżurji. W Tsing-Tao wylądowało 5.000 żołnierzy japońskich. Pozatem zostanie wysłana do Szan tungu szósta dywizja piechota. Dowódcą wojsk japońskich w Chinach został mianowany gen. Jamada.

Premjer Tanaka oświadczył, że Japonja, decydując się na zbrojną interwencję, nie żywi żadnych celów terytorjalnych i pragnie tylko bronić mienia i życia zamieszkałych w zagrożonych okolicach Japończyków. Gdyby interesy Japonji były zagrożone w Chinach południowych, rząd japoński wyśle tam również oddziały wojska.

Marszałek chiński Czang-Tso-Lin postanowił odpowiedzieć na wysyłkę wojsk japońskich proklamacją stanu wojennego w Mukdenie. Należy wkrótce spodziewać się starć pomiędzy żołnierzami chińskimi i japońskimi.

Korpus ekspedycyjny wojsk japońskich w Mandzurji wynosi na razie 10.000 żołnierzy. Wojska japońskie okupować mają Mukden. Tymczasem wojna domowa w Chinach wre w dalszym ciągu. Wojska południowe uderzyły na front wojsk północnych, który został podobno przerwany. Obie strony donoszą o zwycięstwach swych armij.

KATASTROFA KOLEJOWA POD BRWINOWEM.

Dn. 18 b. m. wskutek przerwania połączeń telefonicznych i telegraficznych, wydarzyła się na szlaku kolejowym Skierniewice—Warszawa katastrofa. Mianowicie zdążający do Brwinowa pociąg towarowy Nr. 82 najechał na stojący przed stacją pociąg węglowy Nr. 84. Skutkiem zderzenia zostało doszczętnie rozbitych 9 wagonów, 2 zaś lekko uszkodzone. Maszynista zdążył wyskoczyć w ostatniej chwili z parowozu, staczając się na bok nasypu.

SPRAWA O ZAMORDOWANIE WYWIADOWCY.

W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciw 25-letniemu Jakubowi vel Janklowi Rosenbergowi i 30-letniemu Chilowi Rosenblemowi. Ten ostatni zamordował w dniu 29 lutego b. r. wywiadowcę urzędu śledczego Radosza, strzelając do niego kilkakrotnie z rewolweru w czasie eskortowania. Do zabójstwa podżegał go kolega, który ponadto w czasie szamotania się z wywiadowcą Bryłem, ziamał temuż palec u prawej ręki.

Obaj oskarżeni mają za sobą bogatą przeszłość złodziejsko-bandycką.

Sąd skazał Chila Rosenbluma na bezterminowe ciężkie więzienie, Jankla Rosenberga na 15 lat takiegoż więzienia.

ANI JEDNEGO KOMUNISTY!

W tych dniach odbyły się we Francji wybory do parlamentu. Zaznaczyć należy rzecz charakterystyczną, że nie wybrano ani jednego komunisty, co prasa francuska uważa za wielki sukces rządu Poincarego.

W PARYŻU ZAWALIŁY SIĘ HALE.

W ub. tygodniu zawaliła się część wielkich hal targowych w Paryżu. Katastrofa nastąpiła w godzinach przedpołudniowych, w czasie najbardziej ożywionego ruchu, powodując znaczne ofiary w ludziach. Jako przyczynę zawalenia się podają usunięcie się jednego z głównych filarów.

Kij w szkołach niemieckich.

Pruski minister oświaty Becker wysłał okólnik do władz szkolnych, wyrażający zadowolenie, że statystyka kar cielesnych w szkołach niższych wykazuje znaczne zmniejszenie. Minister zapewnia, że na przyszłość będą pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej nauczyciele, którzy będą karać cieleśnie dziewczęta w szkołach średnich(!!), oraz wszystkie inne dzieci w dwu niższych klasach.

Oświadczenie pruskiego ministra oświaty uważa prasa berlińska za pierwsze zdecydowane wystąpienie przeciw stosowaniu kary kija w szkolnictwie niemieckiem.

Z życia Częstochowy.

Program obchodu rocznicy 3-go Maja.

W środę 2 maja: o godz. 7 wiecz. capstrzyk.

W czwartek 3-go maja:
10 i pół rano uroczyste nabożeństwo przed szczytem Jasnej Góry, z udziałem wojska, organizacyj P. W., kulturalnych i społecznych, cechów, i. t. d. następnie defilada na placu Magistrackim. Po defiladzie na tymże placu wielki koncert ludowy orkiestry 27 pp. i chóru szkoły kolejowej pod batutą prof. Łęgosza.

Popołudniu dwa przedstawienia w teatrze Rozmaitości; o godz, 3 i 5,30 wieczorem o 8,30 przedstawienie galowe. Wszystkie trzy przedstawienia poprzedzone zostaną okolicznościowemi prelekcjami. Odegrana zostanie sztuka Siedleckiego „Spadkobiercy” W czasie antraktów przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Również w teatrze Ludowym odbędzie się o godz. 6 wiecz. uroczyste przedstawienie, poprzedzone prelekcją.

Posiedzenie Rady miejskiej

odbędzie się w sobotę, 28 bm. Rozpatrywany będzie budżet na r. 1928 | 9.

Ze Zw. Harcerstwa Polskiego.

Miejscowe hufce harcerskie, żeńskie i męskie obchodzić będą w dniu 29. b. m. tj. w niedzielę, uroczystość Patrona Harcerstwa, św. Jerzego.

Na uroczystość złożą się: raport hufców, nabożeństwo w kościeie św. Jakóba o godz. 10 ej, przyrzeczenie harcerskie nowych kandydatów, poświęcenie sztandaru drużyny robotniczo rzemieślniczej oraz uroczysta akademja w sali I-go Gimnazjum Państwowego Męskiego im H. Sienkiewicza.

Na uroczystość powyższą zapraszają sympatyków Harcerstwa oraz przyjaciół młodzieży wogóle — Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa oraz Komendy Hufców.

Komisja wojewódzka nie zatwierdziła nowych urządzeń Elektrowni

Elektrownia zwróciła się niedawno do województwa o zatwierdzenie planu nowych urządzeń instalacyjnych w mieście, m. in. transformatorów. Wojewódzka komisja, która bawiła w naszem mieście w ub. tygodniu, odmówiła, po zbadaniu sprawy, wydania zezwolenia, motywując odmowę tem, że postawione dotychczas transformatory tamują ruch uliczny i zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. Druty przy transformatorach wiszą zbyt nisko i zachodzi możliwość zawadzenia przez chorągwie licznych kompanji, a w rezultacie porażenia prądem. Pozatem przewody nie są odpowiednio zabezpieczone i może dojść do krótkiego spięcia z linjami telefonicznemi.

Jako warunek udzielenia zezwolenia na uruchomienie nowych urządzeń Elektrowni komisja postawiła usunięcie wymienionych wad.

Miejski Komitet Floty Narodowej.

Dowiaduiemy się, że władze zatwierdziły Miejski Komitet Floty Narodowej, który rozpoczął już swą działalność i przyjmuje ofiary oraz zapisy na członków wspierających. Zapisywać się można: 1) w biurze Magistratu № 3, w godzinach od 8—3, 2) w Stowarzyszeniu Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego (Aleja 32) w godzinach od 9—1 i od 5—7 wiecz., 3) w biurze naczelnika Oddziału Drogowego (ul. Kościuszki 25) w godzinach od 8—3.

Przewodniczącym Komitetu jest p. prez. Jarmułowicz.

Komitet zwraca się za naszem pośrednictwem do społeczeństwa z prośbą o życzliwe popieranie jego pracy, mającej doniosłe znaczenie dla rozwoju naszej floty i, co za tem idzie, ugruntowania potęgi wskrzeszonego państwa.

W przededniu uruchomienia komunikacji autobusowej w mieście.

Magistrat nosi się od dłuższego czasu z zamiarem zoprowadzenia w naszem mieście komunikacji autobusowej. Obecnie sprawa ta weszła na tory realne i prawdopodobnie już w połowie maja częstochowianie jeździć będą autobusami miejskiemi. Narazie jest w projekcie linja Raków—Jasna Góra.

Ażeby zapobiec nieszczęśliwym wypadkom, tak częstym, niestety, przy użyciu nieodpowiednich autobusów przez przedsiębiorców prywatnych, Magistrat bada dokładnie przedkładane mu oferty, biorąc pod uwagę nie tańszą cenę, ale względy bezpieczeństwa. Autobusy miejskie muszą być tak solidne i pewne, że jazda niemi nie będzie ryzykiem, jak to ma miejsce w autobusach prywatnych, urągającym wszelkim zasadom statyki. Magistrat zakupi wpierw na próbę 3 wozy różnych typów i dopiero po przekonaniu się, który z nich odpowiada najlepiej swemu zadaniu, poczyni dalsze zamówienia.

Lustracja Magistratu.

Radca wojewódzki p. Serednicki ukończył w tych dniach lustrację naszego Magistratu i podległych mu instytucyj. Lustracja wypadła pomyślnie Ogólne wrażenie, jakie odniósł p. Serednicki, jest dodatnie. Wszystkie wydziały Magistratu funkcjonują sprawnie. Są, oczywiście, pewne usterki, nieodłączne od żadnej instytucji, łatwo je jednak będzie usunąć.

Natomiast wygląd zewnętrzny naszego miasta nie sprawił na lustratorze dodatniego wrażenia. P. Serednicki podniósł wprawdzie z uznaniem dotychczasowe wysiłki Magistratu w kierunku uporządkowania miasta i nadania mu cech europejskich, zaznaczył jednak, że wiele jeszcze pracy potrzeba, aby zaniedbane w czasie wojny i okupacji miasto przybrało wygląd godny 100-tysięcznego grodu, do którego ściągają z całej Polski i zagranicy tłumy pątników.

Otwarcie Muzeum Higjenicznego

w parku Staszyca nastąpi w dniu 15 maja. W przewidywaniu dużego ruchu pątniczego Magistrat zaangażował na lato p. Anielę Starzyńską jako instruktorkę.

Sądzimy, że w tym roku każdy zwiedzi tę pożyteczną placówkę, która dotychczas, niestety, cieszyła się przeważnie frekwencją przyjezdnych. Wejście kosztować będzie tylko 20 gr., dla młodzieży i żołnierzy 10 gr.

Nowa fabryka tapet?

Dowiadujemy się, że właściciele Gnaszyńskiej Manufaktury zamierzają wybudować fabrykę tapet. Byłaby to druga w naszem mieście tego rodzaju placówka.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS CZASU“.

Sprawa płac w przemyśle jutowym

Sprawa zrównania stawek w przemyśle jutowym ze stawkami w przemyśle bawełnianym i wełnianym weszła wreszcie na realne tory. Na odbytej w dniu 29 ub. m. w Kielcach konferencji z udziałem okręgowego inspektora pracy p. Swieżawskiego ustalono płace, jakie otrzymują robotnicy i robotnice w przemyśle jutowym. Okazało się, że różnica w porównaniu z przemysłem bawełnianym i wełnianym—wynosi około 35 proc., na niekorzyść robotników w tymże przemyśle. Obecne stawki w przemyśle jutowym wynoszą (w nawiasie te same stawki w przemyśle bawełnianym i wełnianym):

prządka 3,12 (3,97)
tkaczka 3,04 (4,45)
obcinaczka 2,00 (3,28)
robotnik placowy 3,24 (3,85)

Jak widać z tego, różnica pomiędzy płacami w tych pokrewnych przemysłach jest znaczna. Podobnie niekorzystnie przedstawia się sprawa pracy akordowej, za którą robotnicy przy bawełnie i wełnie pobierają 55 proc. nadwyżki normalnego wynagrodzenia, natomiast robotnicy przy jucie tylko 25—30 proc.

Ustalone na konferencji w Kielcach stawki zostaną wobec tego przesłane w dniach najbliższych do Ministerstwa Pracy, celem wywarcia odpowiedniego wpływu na przemysłowców.

W najbliższych dniach mają wyjechać na konferencję do Warszawy przedstawiciele związków zawodowych i delegaci robotników.

Zatarg w fabryce „Stradom".

W fabryce „Stradom" panuje już od dłuższego czasu zatarg pomiędzy samymi robotnikami na tle nieracjonalnego podziału zmian. Mianowicie robotnicy, pracujący popołudniu i wieczorem (2—10), nie są zmieniani przez innych, pracujących w dogodniejszych warunkach, bo przedpołudniem. Stosunki te wytworzyły stopniowo takie niezadowolenie, że dochodziło do przykrych scysji, w rezultacie czego musiał interwenjować okręgowy inspektor p. Świeżawski, który po zbadaniu sprawy, polecił przeprowadzić reorganizację kolejności zmian w tym kierunku, by jedni pracownicy nie byli uprzywilejowani kosztem drugich.

Tak silny jednak jest zwyczaj, że dyrekcja fabryki nie ma odwagi wprowadzić w czyn tego polecenia, bojąc się wywołać niezadowolenie pośród robotników. Reorganizacja zmian ma nastąpić, jak się dowiadujemy, dopiero za dwa tygodnie.

A czas byłby, doprawdy, skończyć z tą sprawą. Nie widzimy powodu, dlaczego w fabryce „Stradom" mają panować zwyczaje, nigdzie niepraktykowane.

Z zebrania Tow. Rzemieślniczego.

W ub. niedzielę odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Ok. Towarzystwa Rzemieślniczego, na którem omawiano w pierwszym rzędzie sprawę wyborów do Izb Rzemieślniczych, które mają się odbyć w jesieni. Pozatem poruszano inne sprawy, jak udział rzemieślników w powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu w r. 1929, subsydjum na budowę szkoły rzemieślniczej, które Min. Oświaty uzależniło od wypełnienia pewnych formalności.

Narzekano pozatem na wygórowane podatki, rujnujące warsztaty rzemieślnicze, zwłaszcza podatek obrotowy, który należałoby obniżyć z 2 i pół do 1 proc. Zebrani uchwalili również, aby Zarząd wystąpił z memorjałem do Min. Rob Publ. o obniżenie cen prądu elektrycznego.

W dyskusji podkreślony został jeden zwłaszcza szczegół: że wybory do Izb odbędą się zdala od wszelkich wpływów politycznych.

Niedzielne mecze.

W niedzielę, dn. 26 br. o godz. 5-ej popoł. na boisku miejskim na zawodziu odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Victorją Sosnowiec a C. K. S.

O 3-ej popoł. przedmecz o mistrzostwo klasy B pomiędzy Spartą I i C. K. S. II.

O 9 ej rano grają o mistrzostwo klasy C Sparta II i C. K. S. III Wejście 80 gr. Miejsca siedzące 1 zł. dla młodzieży szkolnej za okazaniem legitymacji 50 gr.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty (28) na niedzielę: (29): II Aleja, ul. Narutowicza.

W niedzielę w dzień (do 7-ej wiecz.) St. Rynek, I i III Aleja, ul. Kościuszki Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: I Aleja i Wieluńska.

Z poniedziałku na wtorek: N. Rynek, ul. Kordeckiego.

Z wtorku na środę: III Aleja, St. Rynek.

Ze środy na czwartek: I Aleja, ul. Wieluńska.

W czwartek w dzień: II Aleja, N. Rynek, ul. Kordeckiego, Kościuszki i Narutowicza.

Z czwartku na piątek: II Aleja, ul. Narutowicza.

Z piątku na sobotę: N. Rynek, ul. Kordeckiego.

Z soboty na niedzielę: I Aleja, ul. Wieluńska.

STANISŁAW FIJAŁKOWSKI.

RAPORT. 1

Duchtem leśnym, wijącym się pasem czarniawym poprzez drzemiące polskie bory, kłusował raźnie młody ułan Bartek Osina. Bacznie się rozglądał wśród cienia mrocznych kniej i macając raz po raz pazuchę swego ułańskiego kabata, pośpiewywał sobie z cicha rzewnego kujawiaka i marzył.

Jechał z raportem do Naczelnego Wodza.

Siwek szedł skocznie i wesoło, las wokoło zcicha szumiał, więc młody ułan kaszkiet zsunął na prawe ucho i pełen wiary i otuchy myślał o swem dzisiejszem posłannictwie i marzył o dalszej swej służbowej karjerze. Przypomniał sobie jak niedawno po bitwie, w której sam, na oczach pułkownika, trzech starych kozaków nieprzyjacielskich po ułańsku a gracko, lancą z koni zsadził, przed rozwiniętym frontem sam pułkownik go chwalił i szewron naszyć kazał. Jakgdyby słyszał jeszcze komendę: Szeregowy Błażek Osina, wystąp!, którą wtedy jckimś radosnym głosem z siebie wyrzucił, pamiętał jeszcze jak groźnie, ale jakoś inaczej niż zwykle, spojrzał na niego i pochwalił. A nie zdarzało mu się to często, nie, mało on tam nachwalił! A trzymał wiarę krótko. Ale co tam, — dzielny to żołnierz a wszyscy chłopcy jak ojca go kochają. Gdy przed frontem na swej bułance się zakręci a krzyknie: — „Wiara, broń do ataku, marsz... marsz..." to chłopcy w niego niby w tęczę patrzą, lance jeno świsną, jak jedna, czapy jeno się migną. a w karjerze z szeregu ani jeden koński łeb się nie wysunie. A co potem dokazują... Sam Komendant raczył nieraz chwalić.

Przypomniał sobie też Błażek, że serce mu wtedy waliło jak młotem, a gdy sam pułkownik spojrzał z pod brwi i zza sumiastych wąsów przemówił do niego, to pokraśniał tak, że świeciła mu się gęba, jakby go kapral siarczyście wytuzał, a gdy zatoczywszy koło, do frontu, z lewej nogi, ruszył, to omało szeregu przy zwrocie nie skrzywił. No, ale pan rotmistrz był jakoś tego dnia,—chwała Bogu łaskaw — udał, że nic nie widzi. Albo też ten Siwek bestja, kręcił się, a łbem wtedy rzucał, a parskał tak, jakby to on szewron na swój szkapi łeb dostał.

— Dobra to jednak szkapa, nie ma co! Hoho, już aby on się nie potknie, nogi u niego murowane, a gdy go Błażek na paradę wyczyści i siodło a munsztuk na nim wysztyftuje, to choćby pod wachmistrza zdatny.

— A sadzi w galopie, Boże ty mój! Tylko taki do ataku dobry koń.

Poklepał Błażek siwka po karku, grzywę odgarnął, rozejrzał się pilnie wokoło, pomacał za pazuchą, zwolnił cugli i dalej myślał...

— Dziś już mu się szewron na ramieniu świeci, pułkowym ordynansem już został, a da Bóg tak dalej, to i wachmistrzem może będzie... Toby dopiero chwała była! A jeszcze w swoim szwadronie! Dopieroby poznali co to ułan znaczy!

Chłopak pokraśniał niczem wiśnia, wyprostował się na siodle, wąsa mus-

Z Katowic.

Sprawa politechniki w Katowicach.

została już zasadniczo załatwiona. Sfery rządowe zgodziły się już w zasadzie na założenie w najbliższych paru latach politechniki. Gmach politechniki zbudowałoby województwo, natomiast na utrzymanie jej musiałby łożyć rząd.

Nowy gmach rządowy.

Katowicom przybył nowy okazały gmach rządowy. Jest to magazyn wyrobów tytoniowych, wybudowany ostatnio przy ul. Sienkiewicza, kosztem 400.000 dolarów.

Budżet woj. śląskiego uchwalony.

Sejm śląski uchwalił w trzeciem czytaniu budżet województwa śląskiego na rok 1928-29.

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Panama budowlana.

Runął tutaj niedawno nowowybudowany gmach ratusza, Przedsiębiorca budowlany inż. Tużyński ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowo karnej niezależnie od odpowiadzialności materjalnej. Zaostrzony ma być również nadzór nad innemi budowami samorządowemi i wojewódzkiemi, które prowadzi Tużyński i zamierzona jest rewizja umów z nim zawartych.

Z Łodzi.

Olbrzymi pożar fabryki.

W ub. tygodniu wybuchł olbrzymi pożar we fabryce tow. akc. Steiger przy ul. Wulczańskiej 188. Pożar trwał przeszło 4 godziny. Olbrzymi kilkupiętrowy objekt fabryczny wraz z nagromadzonemi towarami spłonął doszczętnie. Straty olbrzymie. Ogień powstał od iskry elektrycznej, która wydostała się z maszyny,

Zamordowanie policjanta.

Posterunkowy Jan Kopawiak zauważył na ul. Młynarskiej dorożkę, w której siedział dobrze mu znany złodziej. Podbiegł więc szybko do dorożki, usiłując aresztować złodzieja. Nagle rozległo się sześć strzałów rewolwerowych, oddanych przez 2 wspólników złodzieja, którzy zbiegli. Ciężko rannego policjanta przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Za złodziejami zarządzono pościg i wszystkich trzech aresztowano.

Strajk w fabryce Gampe i Albrecht.

W fabryce „Gampe i Albrecht" wybuchł strajk 1,200 robotników, którzy zaprotestowali przeciwko wydaleniu delegata fabrycznego. Początkowe pertraktacje nie doprowadziły do żadnych wyników.

Francuska wieś. wyludnia się.

Francuska opinja publiczna niepokoi się ostatnio stwierdzonym statystycznie faktem zmniejszania się własności rolnej francuskiej na rzecz obcokrajowców (zwłaszcza Włochów), spowodowanym nadmiernem przenoszeniem się ludności wiejskiej do miast. Poważne instytucje francuskie rozpisują konkursy na podanie najlepszych sposobów zatrzymania rolnika francuskiego na wsi i wychowanie młodych pokoleń wieśniaków w kierunku przywiązania ich do roli.

Nadmienić jednak trzeba, że kultura rolna we Francji stoi b. wysoko i wydajność ziemi jest tam o wiele wyższa niż u nas. Przy porównaniu stosunków w Polsce, uderzyć musi fakt, że przy stosunkowo dużem przywiązaniu do ziemi, wieś nasza nie jest nawet w stanie wyżywić Polski, kraju wybitnie rolniczego. Tłumaczyć to musimy niższością naszej kultury rolnej, oraz małą wydajnością pracy naszego rolnika i niższością jego kultury w stosunku do zagranicy. Czyż przeto usilna praca nad podniesieniem poziomu tej kultury nie jest jednym z najważniejszych obowiązków obywatelskich bardziej oświeconych i przodujących kulturalnie warstw naszego społeczeństwa?

---

nął i pojechał tak, jak tylko ułan jechać może. A jeszcze on...

Odetchnął trochę i nowe różne myśli po głowie mu chodzić zaczęły. To o domu, to o służbie, to o wichrach walk, w których się zapamiętywał i w ogień leciał, na swym siwku, z lancą u łokcia, to znów o tem, jak się przed Komendantem sprawi, zda swój raport i do pułku z wiadomościami i rozkazem wróci.

— A może go też Komendant przy swym boku zostawi... Oj, chciałżeby też tego chciał! Bo choć żalby mu było szwadronu, to przecież wróciłby doń później a pewnie nie bez szarży i krzyża.

Tak sobie i różnie jeszcze młody ułan marzył...

Służby jednak nie zasypiał, bo choć jechał wesoło, pośpiewywał i rozmyślał, to jednak ręką coraz to za pazuchę sięgał, macał wsunięty tam papier z raportem, a gdy Siwy nieco wytchnął, puścił go znów kłusem i baczny na wszystko dokoła, jechał, nasłuchując ciągle i rozpatrując się pilnie po bokach.

Ducht też tymczasem zaczął się po kniejach wykręcać, zbiegać z innymi na rozdrożach, na których wilgotnym piasku żółtawym, świeże jeszcze ślady kopyt końskich znać było. Las rzedniał, więc pilnować się jeszcze więcej musiał, by czasem drogi nie zmylić, lub na jaką placówkę znagła nie wjechać.

Ale rotmistrz wiedział kogo na ordynansa przedstawić.

Błażek jadąc uważał ciągle, — po dębach w złociste korony przybranych, po sosnach czubatych, po rowach zarośniętych skrzypem i żarnowcem kępiastym, a choć kłusa nie zwalniał, na drogę pilnie baczył, medytował i nasłuchiwał.

Wreszcie, dojechawszy do krzyża, kaszkiet zdjął, przeżegnał się i poznawszy, że dobrze jedzie, w prawo, prosto w gąszcz, którym się wąski ducht leśny przerzynał, zawrócił.

Od oddziału dobrze jeszcze przed wschodem wyruszył. Odbił się już kawał od swoich, bo już i z południa było, a że przytem i ślady konnicy jakiejś na piasku dojrzał, jechał więc coraz ostrożniej i coraz pilniej po kniei się rozglądał.

Wiózł przecież raport do komendanta. Dla żołnierza święta to rzecz. Choćby zdychać mu przyszło — dowiezie!..

Za pazuchą pomacał...

Wycinki się jakieś zaczęły, a za nimi coś tętni...

— Konnica!..

Ułan stanął i słucha...

Kaszkiet na czoło zsunął, podpiął sprzączkę, sparł na łęku i uniósłszy się na strzemionach uważa...

Siwek szyję wyciągnął, głowę na na bok przekręcił, strzygł uszami stał, jak gdyby go kto wkopał.

— Dobry koń!.. Prawdziwy dla ułana i ordynansa. — Widać rozumie.

— Niewielki jakiś oddziałek być musi, myślał Błażek, bo słychać wyraźnie chód koni i suchy, lekki trzask leśnego podszycia.

Wprawny słuch żołnierski posławszy na zwiady słuchał...

— Czuj duch!.. Pewnie patrol, albo pikieta!...

(d. c. n.)

Życie gospodarcze.

(Rolnictwo, handel, przemysł, rzemiosło).

Przemysł chemiczny.

(Dokończenie)

W zakresie przemysłu rafineryjnego obserwować można było poważne trudności.

Przemysł margarynowy ożył ponownie w II połowie 1927 r., kiedy rozpoczęto eksport masła z Polski, a w związku z tem podniosły się ceny masła. Unieruchomione w 1924 r. dwie fabryki margaryny — puszczono w ruch, jednak produkcja w 1927 r. nie przekroczyła 1.800 t.; normalna produkcja, odpowiadająca zapotrzebowaniu Polski, rozwinie się zapewne dopiero w 1928 r. Obecna konsumpcja margaryny wynosi ok. 0·15 kg. na głowę, gdy w innych krajach jest znacznie wyższa: Holandji—17 kg., w Anglji—14 kg., w Danji—12 kg., w Niemczech—7 kg.

Z pośród poszczególnych gałęzi przemysłu tłuszczowego jedynie produkcja gliceryny zmalała w 1927 r.— z powodu kryzysu na rynku światowym i znacznego spadku cen (z 48 dol. na 32 dol.). Przyczyną tego stanu rzeczy była spekulacja amerykańskich sfer handlowych.

Przemysł kostny w 1927 r. zaczął wkraczać na drogę normalnego rozwoju. Zbiórka kości, zaniedbana w pierwszym okresie powojennym, stopniowo wzrasta. Równolegle ze wzrostem zbiórki wzrastały ceny—w szybszem nawet tempie.

Dzięki zwiększonej zbiórce kości zwiększyła się też produkcja mączek kostnych, jednakże zbyt nie uległ zwyżce. Pomimo zapotrzebowania zagranicy, sprzedaż nie dochodziła do skutku, gdyż wzrost cen surowca i zwyżka kosztów produkcji podnosiły koszt własny ponad ceny rynków międzynarodowych.

Ponieważ produkcja fabryk krajowych jest ściśle ograniczona ilością zebranych kości, a restrykcje wywozowe w innych krajach europejskich wykluczają przywóz ich do Polski, należy przeto z zadowoleniem zaznaczyć, że w ostatnich miesiącach 1927 r. nawiązane zostały bezpośrednie stosunki z Rosją, w sprawie przywozu kości z Rosji w większych ilościach. Zrealizowanie tych zamierzeń dałoby możność obniżenia dość wysokich obecnie kosztów produkcji—przez wyzyskanie tych fabryk, które dla braku surowca musiały zostać unieruchomione.

Położenie przemysłu gumowego było w 1927 r. naogół dość korzystne. Fabrykacja technicznych wyrobów gumowych zaspakaja prawie całkowicie ilościowo i jakościowo konsumpcję wewnętrzną. Produkcja obuwia gumowego, kaloszy i śniegowców stoi również na wysokości zadania, eksportując nawet części swych wytworów. Istniejąca w r. ub. reglamentacja odgrywała naogół korzystną rolę dla wzmożenia konsumpcji wyrobów krajowych; jednakowoż wysokie kontyngenty przywozowe, udzielane zwłaszcza Austrji, Czechosłowacji i krajom skandynawskim oraz nadbałtyckim (dla ostatnich — w zakresie śniegowców i kaloszy), znacznie obniżyły znaczenie zakazów przywozu.

W 1927 r. przeniesiony został ostatecznie ze Lwowa do Warszawy Chemiczny Instytut Badawczy, który jest żywym obrazem współpracy nauki z techniką. Ten doniosły fakt nie może pozostać bez wpływu na całokształt stosunków w polskim przemyśle chemicznym, który — podobnie jak w innych krajach świata — musi opierać swój byt na bliskiem współdziałaniu wiedzy z życiem praktycznem.

Inż. T. Zamoyski.

Giełda warszawska.

Nowy Jork — 8,90.
Londyn — 43,525.
Paryż — 35,12.
Wiedeń — 125,43.
Praga — 26,43.
Włochy — —
Belgja — —
Szwajcarja — 171,88.

Bank Polski płacił za dolary bez zmiany 8,85, za czeki 8,88.

Jak zwiększyć dochody z drzew owocowych.

VI.

Kiedy spryskiwać należy.

Ponieważ zależy nam, aby nie tylko liście, lecz głównie owoce uchronić od żarłoczności szkodników, to musimy wybrać tę chwilę, kiedy płatki kwiatowe już opadły całkowicie i owoc jest wielkości grochu. Przy gruszach i jabłoniach wybieramy tę chwilę, kiedy owoc tych drzew jeszcze ma otwarte kielichy; po zamknięciu kielichów będzie zapóźno, gdyż w kielichach tych już jest jajko, z którego wylęgnięta gąsieniczka będzie miała pokarm nie zatruty. Lepiej więc trochę wcześniej niż zapóźno zrobic spryskanie powyżej opisanym kombinowanym płynem.

Takie spryskanie wystarcza jedno, jeżeli kwiaty jednocześnie z liściami wychodzą, co przeciętnie bywa w naszym klimacie. W pewnych jednak latach bywa tak, że pąki liściowe wcześniej się rozwijają, niż kwiatowe. Wtedy wypadnie spryskać drzewa przed otwarciem się pąków kwiatowych dlatego, aby primo, nie dać szkodnikom zdrowego pokarmu i secundo, że im szkodnik jest młodszy i mniejszy, tem mniej potrzebuje trucizny i łatwiej zginie a skutek będzie naprawdę radykalny.

Gdy opisane dotychczas środki zapobiegawcze zastosujemy z całą ścisłością i dokładnością, to możemy być pewni, że sowicie praca taka nam się opłaci i dochody z ogrodu zaczną wzrastać, jeżeli nie w tym zaraz roku, to napewno w przyszłym.

W ogrodach, będących w dobrej kulturze, gdzie drzewa są czyste i mają stałą opiekę, zupełnie wystarczą dwa spryskania: jedno zimowe przed uliścieniem i drugie po zawiązanie się owoców.

Niestety na palcach można takie ogrody policzyć; bo że tam gdzieś zbierają nawot owoce, a ziemi nie nawożą i opieki należytej drzewom nie dają, to dalszy byt takich ogrodów jest zagrożony. Nawet oczekiwana ustawa ochronna nie pomoże, jeżeli bezzwłocznie nie zaczniemy sami pracować.

Stwierdzono dostatecznie, że w Częstochowie samej połowa ogrodów jest od kilku lat zarażona mszycą krwistą, której zwalczania wielu posiadaczy nie docenia, czekając na przymus, który może przyjść zapóźno, gdyż u drzew, tak samo jak u ludzi, choroby leczyć należy najpóźniej w czasie ich rozwoju, a nie podczas agonji przedśmiertnej. Tak, jak będącemu w agonji nie pomogą już ani najlepsze wina i koniaki, najczystsze powietrze, ani słońce i ciepła pościel, tak i drzewu zaniedbanemu, do którego przyjdziemy zapóźno, również pomóc nie będziemy mogli. Jest tylko ta różnica, że człowiek w agonji nie męczy się tak długo, umiera sobie, bywa z mniejszą lub większą pompą pochowany i zostaje po nim tylko pamięć. Drzewo zaś trwać może w agonji lata całe, nawet wiele z nich daje swemu „opiekunowi” aż do zamarcia ostatniej komórki życiowej pewną ilość owoców. Nie zapominajmy jednak, że przez cały czas tej agonji drzewo to jest rozsadnikiem najrozmaitszych roślinnych i zwierzęcych pasorzytów, przynosi niepowetowaną szkodę Bogu ducha winnym sąsiadom. D. c. n.

Ceny chleba w Częstochowie.

Drożyzna zboża, a co zatem idzie mąki i chleba, wzrasta systematycznie od trzech miesięcy i doszła w ostatnim czasie do przeszło 60 proc. Nic więc dziwnego, że stan ten niepokoi nietylko ekonomistów, ale w pierwszym rzędzie szerokie koła konsumentów. Do pewnej chwili wzrost drożyzny był częściowo uzasadniony wysokiemi cenami giełdowemi rynków zagranicznych, obecnie jednak ceny rynku wewnętrznego przekroczyły nawet miarę zagraniczną. Gdy giełdy zagraniczne notują mąkę 80 gr., u nas mąka kosztuje już około 85 gr. Musi więc poza cenami zagranicznemi istnieć jakaś inna przyczyna wzrostu cen. Jest nią mała podaż. Mąka zniknęła z rynku. Ukryli ją ci, którzy mają nadzieję na dalszą zwyżkę, a więc wielcy producenci. Rachuby swoje opierają na przeświadczeniu, że nasze rezerwy zbożowe, z powodu prawdopodobnej konieczności powtórnego zasiewu, nie wystarczą. Obliczenia czynników oficjalnych są pod tym względem optymistyczne, nie można się jednak pozbyć obawy, że ci, którzy w jesieni zboże wywozili, wiedzą dobrze ile im jeszcze zostało. Wszystko ostatecznie zależy od stanu zasiewów a ten czynnik w obliczeniach jest narazie niepewny.

Miejscowe władze komunalne w Częstochowie wytężają wszystkie siły, by wahania cen powstrzymać jak najdłużej, przynajmniej do czasu, gdy sytuacja ostatecznie się wyjaśni. Na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej w Magistracie ustalono cenę chleba na 72 gr. Oparciem w tych poczynaniach Magistratu jest fabryczna piekarnia „Jedności“, która zobowiązała się utrzymać przez miesiąc ceny na ustalonej wysokości. W obecnej chwili „Jedność“ zniżyła nawet ceny do 70 gr. Zrozumiałą jest jednak rzeczą, że piekarnie rękodzielnicze ceny takiej nie są wstanie utrzymać.

Nie można przewidzieć, co nam najbliższa przyszłość przyniesie. Zależy to od stanowiska Rządu. Według półoficjalnych wiadomości, na ostatniem posiedzeniu Ekonomicznego Wydziału Rady Ministrów kategorycznie zabroniono wwozu mąki zagranicznej, tymczasem według prywatnych informacji handlowych mąka zagraniczna pokazała się na naszych rynkach. O ileby to było prawdą, ceny rynku wewnętrznego regulowałaby do pewnego stopnia giełda zagraniczna.

PORADNIK W NAGŁYCH WYPADKACH.

Otrucia gazami. Wynieść chorego na świeże powietrze i porozpinać, aby mógł oddychać swobodnie, dawać środki wzmacniające: wódkę, wino, czarną kawę, mocną herbatę, do wąchania amonjak, eter, anodynę, przy nierównym oddechu stosować sztuczny oddech, wezwać lekarza.

Otrucia truciznami nieżrącemi. Należy wywołać wymioty. Przy osłabieniu środki wzmacniające i jak wyżej. Wezwać lekarza.

Otrucia truciznami żrącemi. a) Kwasami: siarczanym (witryolej) solnym, saletrzanym, karbolowym, octowym (e s e n c j ą o c t o w ą) — należy dawać magnezję paloną, rozbełtaną w wodzie, wodę wapienną, mydło, mleko słodkie, b) ługiem — należy dawać wodę z octem, kwas cytrynowy, winny, cytrynę, mleko kwaśne, c) jodyną—należy dawać krochmal rozbełtany w wodzie, a w braku tego chleb lub kartofle, d) lapisem — należy dawać wodę słoną, e) sublimatem—należy dawać jaja, mleko słodkie, mydło.

We wszystkich wypadkach otrucia truciznami żrącemi nie wolno wywoływać wymiotów. Przy osłabieniu—środki wzmacniające, jak przy otruciu gazami.—Wezwać lekarza.

Wywoływanie wymiotów. Najpospolitszym środkiem jest winko emetykowe w dawce 1—2 łyżeczek od kawy; w braku tego środka wywołujemy wymioty za pomocą drażnienia piórkiem tylnej ściany gardzieli. Dajemy jednocześnie choremu pić wodę mydlaną i w ten sposób przepłukujemy żołądek. Nie wolno wywoływać wymiotów u starców oraz u osób nieprzytomnych; u starców może nastąpić udar mózgowy, nieprzytomni zaś mogą się przy wymiotach udusić.

Jajka—jako lekarstwo.

Białka jaj można użyć jako lekarstwo w wypadkach otrucia żrącemi truciznami. Do szklanki wody lub mleka dodaje się do 5-ciu białek i rozbija na jedną płynną masę, poczem się wypija. Srodek ten dobry jest także przy rozwolnieniach. Przy dezynterji dobre jest białko rozmącone z cukrzoną wodą.

Żółtko dobrze jest dodawać do oleju rycynowego w tym celu, by lekarstwo to było łatwiejsze do przyjęcia i mniej odrażające.

Zaleca się również surowe żółtka dla dzieci źle odżywianych, suchotników i osób wyniszczonych długiemi chorobami.

Dzieciom daje się dziennie 1—2 żółtka z wodą ocukrzoną lub buljonem (rosołem), dla starszych do 4-ch dziennie.

Żółtko jaja jest dobre przy oparzeniach. Na miejsca oparzone kładzie się żółtko samo lub rozbite w oliwie. Pomaga.

KĄCIK DLA PAŃ.

Mody z przed 5400 lat.

W odkopanem ostatnio mieście Ur w Chaldei, znaleziono całe kolekcje klejnotów i strojów kobiecych, które dają pojęcie o ówczesnej tamtejszej modzie. Przed 5.400 laty wytworne damy z high life'u chaldejskiego ślepo stosowały się do nakazów mody. W bogatych mieszkaniach kobiecych znajdowano siatki ze złotych wstążeczek, zdobne w kolorowe hafty z paciorków i złotych listków — uważane one były snać za ostatni wyraz mody w dziedzinie strojów głowy. Motyw złotej wstążeczki bywał często stosowany w strojach ówczesnych. Wplatano złociste wstążki w warkocze, które otaczały głowę i spięte były na czole złotą broszą. Sandałki plecione ze złotych wstążek przypominają dzisiejsze modne pantofelki. Z klejnotów znaleziono olbrzymich rozmiarów kolczyki w kształcie półksiężyca, drobniejsze kolczyki i spinki wyglądają jak złote i srebrne śruby. — Ślady nieco późniejszej mody znaleziono w grobowcu księcia Mes-Kahan-Dug'a, zmarłego na 3500 lat przed Chr., mianowicie ozdobny i piękny strój głowy w kształcie hełmu, na którym wije się cyzelowany motyw fryzowanych włosów. Sarkofag zawierał stosy naszyjników ze złotych paciorków i lapislazuli, złotych szpilek z główkami małp, oraz pierścieni, kolczyków i pasków—były to snać biżuterje męskie i kobiece, sądząc z kształtu i wielkości.

Potrawy z ziemniaków.

Kiełkujące z nastaniem wiosny stare ziemniaki muszą być ostrożnie używane, inaczej działają źle na wrażliwe żołądki. W trakcie kiełkowania wytwarza się w nich bowiem trucizna, znana pod nazwą solanin, która spożyta w źle ugotowanych starych ziemniakach, powoduje nieżyt jelit i t. p. przykre dolegliwości.

Takie ziemniaki kiełkujące powinny być grubo łupane, szczególnie miejsca, z których się kiełki dobywają głęboko drążone; pozatem powinny być gotowane w dwu wodach. Mianowicie pierwszy raz nalane zimną wodą, solone i dogotowane jak zwykle. Tylko w ten sposób gotowane ziemniaki kiełkujące, tracą swój specyficzny ostry smak i nie działają źle na słabe nawet żołądki.

Popularne są niektóre potrawy sporządzane z ziemniaków, jak paluchy, pierogi ruskie, kluski z powidłami etc. etc. przychodzące na stół prawie w każdym domu. Nie od rzeczy będzie dodać dla orjentacji, że potrawy sporządzane z ziemniaków pozostałych z dnia poprzedniego, udają się lepiej i są smaczniejsze, niż ze świeżo gotowanych.

Uprzejmie prosimy Czytelników naszych o wpłacanie prenumeraty.

Ochraniacze (kapturki) brodawki sutkowej.

Wiadomo, że brodawki sutkowe wymagają specjalnej higjeny już w okresie rozpoczęcia karmienia noworodka. Nieprzestrzeganie pedantycznej czystości i warunków regularnego karmienia pociąga za sobą czasem niemiłe powikłania w postaci t. zw. pęknięć brodawki sutkowej, niekiedy bardzo bolesnych i trudno gojących się. Pęknięcia i nadżerki brodawki sutkowej powstają wskutek działania szkodliwego dwóch czynników: 1) rozmiękczającego działania na naskórek pokarmu i śliny niemowlęcia, 2) drażnienia mechanicznego przy ssaniu.

Gojenie się uszkodzeń naskórka jest utrudnione wskutek dalszego trwania czynników szkodliwych: wilgoci i drażnienia mechanicznego.

Pęknięcia brodawek są częste u kobiet, które karmią dzieci nieregularnie, przykładając je co chwila do piersi, przez co naskórek łatwiej ulega rozmiękczeniu, a uszkodzony nie ma czasu dla swej odnowy. Również często zdarza się to u karmiących, które mają źle ukształtowane brodawki, płaskie lub wciągnięte tak, że niemowlę zmuszone jest przy ssaniu silnie pociągać za brodawkę. Pęknięcia brodawki powstają najczęściej na początku rozpoczęcia karmienia t. j. w pierwszym tygodniu. Akt ssania wywołuje wtedy znaczne bóle, utrudniające dalsze karmienie. Przy odpowiedniem leczeniu pęknięcia goją się po 1—2 tygodniach. Czasami jednak trwają bardzo uporczywie. Pęknięcie brodawki może być punktem wyjścia dla poważniejszych zakażeń piersi.

Gdy powstało pęknięcie, należy karmić dziecko w większych odstępach czasu. Dla złagodzenia bólów przy karmieniu i uniknięcia drażnienia mechanicznego przy ssaniu stosują się ochraniacze.

„Kapturki“ stosuje się również wtedy, gdy źle ukształtowane brodawki nie pozwalają niemowlęciu na normalny akt ssania.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

W parku Staszyca.

— Powiedz mi, dlaczego ta św. Magdalena taka straszna?

— Może wstydzi się biedaczka swojej brzydoty?

— Ja myślę, że pokutuje za grzechy tych, którzy ją tu postawili.

— A ja wam mówię, że biedaczka płacze, bo wogóle nie wie, za jakie grzechy tu pokutuje.

ZE SPORTU



ZE SPORTU

Z CZĘSTOCHOWY.

Makabi — C.K.S.

W niedzielę, to jest dnia 22 kwietnia odbył się mecz piłkarski między sosnowieckim „Makabi", a „Częstochowskim Klubem Sportowym" o mistrzostwo klasy A. Zawody te były typową grą o punkty. Tempo gry bardzo szybkie i ostre, powodujące wiele zderzeń i nieporozumień między graczami. Klub „Makabi" pokazał niezłą technikę, zwłaszcza atak. Na początku meczu lekką przewagę mieli goście, jednak po piętnastu minutach gry inicjatywa przechodzi w ręce C. K. S-u, który w drugiej połowie „przygniata" przeciwnika. Końcowy wynik 2:1 na korzyść częstochowian mógłby być wyższy, gdyby atak C. K. S-u nie zmarnował wielu dogodnych sytuacji podbramkowych. Bramki dla C. K. S-u strzelili p.p. Oszelda i Chądzyński I. Sędziował p. kap. Wójcik.

Z KRAJU.

Sensacyjne wyniki meczów piłkarskich.

Początek sezonu piłkarskiego przynosi nam wiele niespodzianek. Rozgrywki o mistrzostwo Ligi skończyły się w wielu wypadkach całkiem nieoczekiwanemi rezultatami.

Warszawianka bije Pogoń w stosunku 3:0, Ruch — Cracovię w stosunku 4:1, Legja — Śląsk 4:1. Więcej odtwarzające istotny stosunek sił są wyniki: Polonia — Hasmonea 4:1, Wisła — Warta 3:2, 1. F. C. — Ł. K. S. 3:0. Widocznie niektóre drużyny klubów Ligowych są zmienne jak pogoda wiosenna, a doprowadzenie ich do stałej formy jest kwestją dłuższego czasu.

Zawody strzeleckie w Kłobucku.

W niedzielę odbyły się w Kłobucku zawody strzeleckie, w których wzięło udział 111 zawodników, członków miejscowych organizacyj P. W. Zawody, prowadzone przez powiatowego komendanta P. W. kpt. Bojarskiego z 27 pp., zgromadziły liczną publiczność miejscową i z okolicy.

Pierwsze miejsce zdobyła szkoła leśniczych w Zagórzu, której wychowankowie (Grundman, Szeferyniak, Rożek i Szpicora) uzyskali od 67—65 punktów (na 80 możliwych.) Pozatem wyróżnili się Tamowski i Pawłowski.

Drugim z kolei był Zw. Strzelecki z Wręczycy, którego członkowie (Maźniak, Zygmunt i Soluch uzyskali 60, 59, i 56 punktów. Następne miejsca zdobyły: kłobucka Straż Ogniowa (Cypowski 65, Wróblewski 53 i Pietrzak 50 punktów.) Zw. Strzelecki z Kłobucka (Mazurek 57, Urlik 52, Wilk 44 p.) i Zw. Strzelecki z Długiego Kąta (Wtorek 58. Olszewski 58, i Janik 55 punktów).

Robotnicze święto sportowe w Warszawie.

W ub. tygodniu odbyło się w Warszawie robotnicze święto sportowe, w którem wzięły masowy udział kluby sportowe robotnicze, oraz robotnicze stowarzyszenia, mające na celu wychowanie fizyczne. Przez trzy dni odbywały się popisy i zawody. Bardzo bogaty program obejmował imprezy lekkoatletyczne, piłkarskie, kolarskie, bokserskie, ciężko atletyczne, marsze i popisy gimnastyczne. Te ostatnie należały do najudatniejszych punktów programu.

ZE ŚWIATA

Olimpijski turniej piłkarski.

Do olimpijskiego turnieju piłkarskiego (27 maja do 15 czerwca) zgłosiło się 20 państw, a mianowicie: Argentyna, Belgja, Bułgarja, Chile, Egipt, Estonia, Francja, Grecja, Hiszpanja, Holandja, Jugosławja, Luxemburg, Meksyk, Niemcy, Portugalja, Stany Zjednoczone, Urugwaj, Włochy. Polski niema.

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Nicei.

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Nicei już się rozpoczęły. W konkursach biorą udział Belgowie, Polacy, Anglicy, Czesi, Hiszpanie, Francuzi i Szwajcarzy. Mamy nadzieję, że polska ekipa będzie godnie reprezentować nasze barwy, zdobywając nowe wawrzyny,

Zawody szermiercze w Czechosłowacji.

Zawody szermiercze w Czechosłowacji zakończyły się zwycięstwem Polski w stosunku 2:1. Szczególnie wyróżnili się nasi szermierze w walce na florety i szable; w walce na szpady przeważali Czesi. Zwycięstwo powyższe jest pierwszym sukcesem w szermierce, odniesionym zagranicą.

ROZMAITOŚCI.

Miasto telefonów.

Miastem tem nie jest, jakby się mogło wydawać New York, Londyn, lub Berlin, a tem mniej Paryż. W stosunku do ilości mieszkańców najwięcej telefonów posiada Sztokholm. Liczy on 450.000 mieszkańców, z których 120 tys. ma telefon u siebie czyli 1 telefon wypada przeciętnie na 4 osoby, t. j. mniej więcej na 1 rodzinę. Dzienniki szwedzkie twierdzą, iż abonenci są tak przyzwyczajeni do wygód, jakie daje im telefon, że wolą mieć mniej pokojów, lub mieszkać na poddaszu, niż obejść się bez telefonu. Dodajmy ponadto, iż tylko 20 proc. aparatów obsługiwanych jest przez automaty.

KALENDARZYK TYGODNIOWY



ma dni 31.

Długość dnia: 14 godzin i 25 min.
Pełnia księżyca dnia 4 maja o g. 20,12.

Przepowiednie pogody:
do 6 ma a ciepło i pogoda.

	Dni	Kalendarz rz.-katol.	Kalendarz słowiański	Słońca wsch.	Słońca zach.
29	Niedziela	Piotra m. i Hug. Op.	Sogosław	4,25	18.50
30	Poniedziałek	Katarzyny p.	Chwalisława	4,24	18,52
1	Wtorek	Filipa i Jakóba ap.	Lubomir	4 22	18,53
2	Środa	Zygmunta, Atan.	Witymir	4,20	18,55
3	Czwartek	Król. Korony Pol.	Świętosława	4,18	18,56
4	Piątek	Florjana, Moniki	Wieńczysław	4,17	18,57
5	Sobota	Piusa pap. w.	Chocisław	4,16	18,59

Kalendarzyk historyczny.

30 — 1632. Śmierć Zygmunta III.
1 — 1576. Koronacja Stefana Batorego i Anny Jagiellonki.
2 — 1794. Odezwa Kościuszki do obywateli.
2 — 1848. Potyczka pod Wrześnią, koniec powstania.
3 — 1791. Uchwalenie Konstytucji 3 Maja.
3 —1798. Legjony polskie w Rzymie.
4 — 1505. Król Aleksander wydaje nowe prawa.
5 — 1821. Zgon Napoleona na wyspie św. Heleny.

OD ADMINISTRACJI!

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że podstawą handlu jest: **Reklama.** Żaden handel czy interes nie jest w stanie rozwinąć się bez wydatnej reklamy. A czyż może być lepsza reklama, jak **ogłaszanie się w tygodniku**, przeznaczonym dla wszystkich sfer i środowisk, poświęconemu w pierwszym rzędzie życiu społecznemu, samorządowemu i gospodarczemu kilkunastu powiatów.

Ogłoszenia w piśmie codziennem giną bez śladu po parogodzinnem istnieniu. Natomiast ogłoszenie w tygodniku, który pozostaje w rękach czytelnika dłużej i rozchodzi się szeroko na prowincję, **daje o wiele większą korzyść.**

Dziennik czyta każdy pośpiesznie, nerwowo, ledwie okiem rzuci na ogłoszenie—i to nie zawsze. Tygodnik zaś czyta się zawsze dokładnie „od deski do deski„—i nic nie ujdzie uwagi czytelnika.

Tygodnik rozchodzi się przytem zawsze w większym nakładzie, a wreszcie bywa składany w roczniki, wskutek czego każde ogłoszenie jest jakby nieustającą reklamą. Przytem ogłaszanie się w tygodniku jest znacznie tańsze (ilościowo) niż w piśmie codziennem.

„Głos Czasu“, jako tygodnik bezpartyjny i wszechstronny, stojący równocześnie na wysokim poziomie publicystycznym—dotrze niewątpliwie do rąk najszerszych sfer społeczeństwa.

Dlatego też leży w interesie każdego, kto tylko ma coś do ogłoszenia, aby skorzystał niezwłocznie z przystępnych warunków działu ogłoszeń „Głosu Czasu“.

Administracja „Głosu Czasu” — II Aleja 32, prawa oficyna, telefon 120.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy i-szpaltowy przed tekstem 50 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr., komunikaty i nadesłane 20 gr. drobne 10 gr. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc., tabelaryczne 20 proc. specjalne wedle umowy.

Wydawca: **Stowarzyszenie Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie.**

Za Komitet Redakcyjny: **Zofja Mońkowska.** Druk. Br. Święckiego w Częstochowie III Aleja 59.